

Łódź**CENA NUMERU****20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mieś. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Mieś. z dod. ilustr. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXIII r.****Isk i ma.****Redakcja i Administracja****w ŁODZI****Al. Kościuszki 41****TELEFON 28****Konto P.K.O. 60594**

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.**Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Czwartek, 3-go października**Nr 302**

Międzynarodowy dzień oszczędności

Dzisiaj wypada międzynarodowe święto oszczędności.

O historii powstania tej międzynarodowej oszczędności, tak i również międzynarodowej współdzielczości powiemy innem razem, tu zaznaczymy jedynie, że są to zwyczajne bujdy internacjonalne, służące do stworzenia jeszcze większego mętliku w kapuścianych głowach naszego ludu.

Co do współdzielczości — sprawa już wyklarowała się wyraźnie na ostatnim zjeździe w Warszawie.

Wybitny przedstawiciel tej współdzielczości, dobry Polak i narodowiec, znany na naszym bruku działacz dr. Rząd był zdania, że współdzielczość powinna być nową formą dochodów dla licznych warstw spożywców — natomiast gros całej socjalnej sosjety ześrodkowanej pod sztandarem spółdzielczości była zdania, że współdzielczość jest to nowe narzędzie do walki z kapitalizmem, które najszybciej doprowadzi lud do zwycięstwa nad burżuazją...

Otóż wylazi tu to starannie ukrywane klasowe sztydło z worka: międzynarodowa organizacja spółdzielców i innych „oszczędnościowców”, jest zwyczajną sobie imprezą międzynarodówki socjalistycznej, obliczoną na naiwność baranów z nad Wisły, przedsiębiorstwem, które pod przemałowanym „na perłowo” czerwonym sztandarem chce przedziej doprowadzić do rzeźni centralnej recte rządu robotniczo-włościańskiego.

Zamalo mamy miejsca aby szczegółowo do-

wodzić — gdzie i jak się kończą tego rodzaju międzynarodowe towarzystwa i kto się za tem wszystkim kryje.

To po pierwsze. A po drugie, propagowanie dnia oszczędności, kiedy 90 procent naszych robotników niewie, „skąd kozygnąć”, niewie co jutro ma włożyć do gęby, kiedy sprzedaje się z dnia na dzień ostatnie graty — aby choć na kilka dni nie widzieć głodu swoich najbliższych jest nonsensem różnych zapowietrzonych doktrynerów — którzy mają dużo wolnego czasu i między jedną partją bridg'a a drugą muszą coś „postępowego” dla rodaków zrobić.

Z tego tytułu, dnie oszczędności, kooperacji, niewinności, pobożności, posłuszeństwa i innych cnót ewangelicznych, które, tak najsą do dzisiejszych czasów, jak kwiatek do kozucha, który dziś będą nam przypinać, jest ani na miejscu, ani na czasie.

W Ameryce co innego. Tu co innego — Robotnik bez agitacji będzie oszczędzał — kiedy będzie z czego. Ale to nie dzisiaj, nie dzisiaj moi panowie.

Rozdają broszurkę, gdzie udowodniono czarno na białem, iż oszczędzanie dla robotnika... jest potrzebne.

Dalej nieznan autor przychodzi do przerażliwie mądrego wniosku: pieniędzy nie zastrzymywać w domu.

Może przejść całą Łódź, jak długa i szeroka — prócz pieniędzy na kartofle, podziółki i tym podobne przedmioty zbytku — nie znajdzie grosza i to często w sferach uchodzących za zamożne...

No a przecież te pieniądze trudno jest oszczędzić bo by się na obiad musiało jeść skarbonkę.

Matematyczne wyliczenie co to będzie z 10 groszy, składanych dziennie po roku, po dwóch, po pięciu lub dziesięciu są bardzo pięknym poematem, który nie da się prześnić z powodu braku nieraz... tych 10 groszy.

Co zaś do pewności składanego pieniądza w instytucjach komunalnych, powiatowych i innych — których jedyną gwarancją — powstrzymajcie śmiech, o przyjaciele — jest kontrola państwa, to jest to doskonałym żartem

Mimo bardzo surowej kontroli państwa, chodzą dzisiaj setki i tysiące weksli protestowanych, właśnie tych to instytucji komunalnych i samorządowych, których budżety są zatwierdzone i kontrolowane przez państwo i które nie mogą wydać oficjalnie 100 złotych bez zezwolenia województwa.

Zresztą, weźmy same państwo. Czego nie naobiecowano na drukowanych odcinkach pożyczki Odrodzenia, krótkoterminowej, długoterminowej konwersyjnej i t. d. — a cośmy za to dostali?

Fige, za przeproszeniem z makiem i gorzką naukę na przyszłość aby nie oszczędzać i nie lokować nieopatrznie swojej krwawicy, gdzie jest „zupełna rękojmia bezpieczeństwa...”

Ot, lepiej byście panowie, za te pieniądze, wyrzucane na bezpłodną agitację dnia oszczędności pomyśleli o węglu na zimę dla bezrobotnych lub innych głodomorów miejskich

A jak tak już gwałtem, chcecie im jednego dnia zrobić przyjemność, i oderwać od płotów gdzie przymarznąli chuchają w ręce czekając zmiłowania bożego — to kupcie im po pół sztofa wódki...

Będzie im choć tego dnia cieplej i przestaną na krótki czas myśleć po bolszewicku o ponurej przyszłości.

A. S.

Wszystkich Świętych

dzień święta umarłych dzień pielgrzymki na miejsce wiecznego spoczynku, W dniu tym setki rodzin będzie odwiedzać groby swych krewnych i znajomych

W dniu tym **Pierwsza Radomska Fabryka Świec** będzie

sprzedawała ŚWIECE po CENACH ZNIŻONYCH przy wszystkich bramach cementarnych na specjalnych stoiskach. Niebawem okazja zaopatrzenia się w tanie świece, ku oddaniu czci na grobach zmarłych krewnych i znajomych.

Pendent... do dnia oszczędności

W mieszkaniu własnem przy ul. Kruczej Nr. 14 podczas nieobecności domowników usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy jodyny 24-letni bezrobotny Stefan Baltyn, po zażyciu trucizny wyszedł z mieszkania i udał się do komórki, gdzie wijącego się w bólach znaleźli lokatorzy tegoż domu, którzy natychmiast zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił desperatę na miejscu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Szkoda że nie doczekał dnia oszczędności byłby coś zaniósł do P. K. O...

**Popierajcie
wyroby krajowe**

Dziś i dni następ. „ODEON”
Przejazd № 2

TAJEMNICA PANI MARY

salonowo-erotyczny film z udziałem

DOLLY GREY, LYDJA POTECHINA,
ANDRE MARTONI, CURT VESPERMAN

Nadprogram FARSA.

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

Dziś i dni następnych
KEN MAYNARD

ze swym rumakiem

TARZANEM

w salonowo-sportowym filmie p. t.

Biały Orzeł

Nadprogram FARSA. — — — — — Nadprogram FARSA.

UWAGA Wyświetlają kinoteatry Wodewil i Corso jednocześnie

Briand upadł -- niech żyje Briand

PARYŻ 30. 10. — Prasa dzisiejsza ogłasza iż zabiegi Daladier'a nad formowaniem nowego rządu udaremnione zostały w dużym stopniu przez stanowisko Brianda który wypowiedział się przeciwko oparciu nowego rządu o niepewną większość lewicową.

„Matin” donosi iż Daladier po odmowie socjalistów zwrócił się do Brianda z zapytaniem, czy zaryzykuje on swoje nazwisko w gabinecie lewicowym który rozporządzałby niepewną większością w Izbie Deputowanych. Z wyjaśnieniami Brianda Daladier wywnioskował, iż ustosunkowuje się on negatywnie do tego projektu i że Briand skłonny jest wziąć udział w gabinecie opartym o umiarkowane stronnictwa, Daladier który zasadniczo odrzucał tego rodzaju koncepcję polityczną zmuszony był złożyć misję formowania rządu.

„Matin” pisze iż prezydent republiki zdecydował czy ma być podjęta jeszcze jedna próba stworzenia rządu przez radykała np. Steega który będzie usiłował stworzyć rząd koncentracji republikańskiej o radykalnym zabarwieniu czy też głowa państwa powierzy Briandowi lub Tardieu misję tworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Briand zapewne podejmie próbę stworzenia rządu koncentracyjnego do którego wejdzie część dawnych ministrów jak Cheron, Maginot, Lauren, Eynac i Tardieu.

Nowy gabinet Brianda byłby uformowany w ciągu najbliższych 48 godzin, a w nadchodzący wtorek Izba Deputowanych uchwaliłaby nowemu rządowi votum zaufania.

Przykład do naszego artykułu: „Walka z piekarniami” Każdy bochenek z piekarni magistrackiej to 50 groszy deficytu...

Wczoraj na posiedzeniu magistratu warszawskiego omawiano sprawę deficytów nowej piekarni miejskiej.

Obliczono, iż do każdego 1 kilogramowego bochenka chleba z piekarni mechanicznej miasto dokłada 50 groszy.

Nieprawdopodobny na pierwszy rzut oka deficyt ten ma swe źródło nie tylko w amortyzacji wysokich kosztów budowy piekarni, lecz w niedostatecznym wyzyskaniu jej możliwości technicznych.

Na 8 pieców piekarni tylko jeden jest czynny, a cała produkcja piekarni wynosi za-

ledwie kilka tysięcy kilogramów chleba.

Obsługa urządzeń i robocizna kosztuje przytem stosunkowo drogo.

Wszystko to świadczy o niebywałym niedołęstwie zarządu tego przedsiębiorstwa i brakach organizacyjnych.

Na wczorajszym posiedzeniu magistrat polecił tedy obecnej dyrekcji w ciągu miesiąca przedstawić plan usprawnienia piekarni.

Jeśli ten plan okaże się niezadawalniający, magistrat przeprowadzi ponowną tj. trzecią z rzędu reorganizację dyrekcji i służby technicznej.

Kokotka, męski kokot i P. U. P. P.-a

Władze śledcze w Wieluniu zauważyły iż od pewnego czasu z powiatu wieluńskiego wyjeżdża zagranicę bardzo wiele ludzi, szczególnie młodzieńców w wieku poborowym.

Wobec tego zarządzono obserwację biur prób i podań, przyczem ustalono, że większość petentów o paszporty garnie się do biura niejakiego Kokota. Stwierdzono również, że między petentami Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy uwija się znany przemytnik Stefan Brzekała ze wsi nadgranicznej Gola i namawia starających się o paszporty, by zwrócić się do biura Kokota, gdyż tylko ono może zapewnić szybkie załatwienie sprawy. W ten sposób ściągali klienty do biura Kokota

gdzie pobierał 300 złotych na wyrobienie paszportu.

Z dowodami, otrzymanymi od klienta, udawał się następnie do pozostającej z nim w kontakcie urzędniczki P.U.P.P. Gucztanówny która wypełniała zaświadczenia zaopatrzone w pieczęć.

Z kolei Brzekała udawał się do jednego z urzędników, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, a ten zaopatrywał zaświadczenia w fałszowany podpis kierownika P.U.P.P.

Sfałszowane zaświadczenia wędrowały do dziennika podawczego, a następnie do starostwa wieluńskiego, gdzie już dalszy ciąg wyrobienia paszportów załatwiono normalną

Postępy awacji pocztowej

Z Berlina donoszą, że na lotnisku w Tempelhof został poddany próbom nowy aparat, który pozwala aeroplanowi wziąć na pokład pocztę i dostarczyć ją na miejsce przeznaczenia, wcale nie lądując. Próby powiodły się najzupełniej, wobec czego nowy wynalazek zostanie praktycznie zastosowany w najbliższym czasie.

PRZEZ RADJO

CZWARTEK 31 PAZDZIERNIKA 1929 R.

- 12.30 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej koncertu drg. dla młodzieży szkolnej.
- 16.15 „Skuteczne drogi oszczędności” wygł. p. Piotr. Drzewiecki.
- 16.25 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
- 17.45 Koncert kameralny w wyk. trio Kamińskiego.
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.25 Koncert z płyt gramofonowych.
- 20.30 Koncert wieczorny. — Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. i solistów.
- 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

Pod beczką kapusty

W dniu wczorajszym w domu przy zbiegu ulic Leszno i Konstancyńskiej kilku robotników zajętych było przy przenoszeniu beczek z kapustą do piwnicy. W pewnej chwili 54-letni robotnik Stanisław Mokalski zamieszkały przy ul. Przemysłowej Nr. 52 potknął się i został przygnieciony beczką, wskutek czego doznał złamania prawej nogi. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala przy zbiorni miejskiej. (w)

drogą legalną.

Klijentela oszustów była ogromna. Ilość wydanych nieprawnie paszportów nie zdołano dotychczas ustalić, w każdym razie jest ona bardzo wielka.

Brzekała, Gucztanównę i Kokota aresztowano. Biuro Kokota opieczetowano. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Klijenci Kokota byli przekonani, że uzyskują paszporty w drodze najzupełniej legalnej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przykładając do afery tej wielką wagę, wydelegowało do Wielunia dwóch radców.

Jacy są dzisiaj „redaktorzy”

Dwa tygodniki wychodzą w małopolskim mieście Jarosławiu. Jeden to „Express Jarosławski”, redagowany przez niejakiego Mendla Schiffmana.

Drugi „Tygodnik Jarosławski” — jak donosi „I. K. C.” — opublikował szereg dokumentów, dotyczących „bujnej” przeszłości Mendla Schiffmana. Wśród tych dokumentów znajduje się również list, skreślony ręką obecnego „redaktora” Schiffmana do prezydium obwodowego sądu w Rzeszowie.

W liście tym Schiffman przyznaje się z

całym cynizmem do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta i szpiega osławionej K-Stelle w czasie wojny światowej. Z „dumą” pisze ówczesny szpieg austriacki a obecny „redaktor”, że śledztwa prowadzone przez niego przeciwko Polakom oskarżonym o pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych, musiały się „naturalnie zakończyć wyrokiem śmierci”.

Niewątpliwie skandaliczna ta sprawa przybiera szersze rozmiary.

Od redakcji

ANKIETA

Czytelnicy naszego dziennika są to ludzie o rozumnych i zdecydowanych poglądach narodowych i możemy być dumni, że jesteśmy ich pismem.

Mimo że jest to Łódź — ich inteligencja i wyrobienie polityczne pozwala doskonale odróżnić gdzie leży prawdziwe dobro państwa i narodu, a gdzie kucie osobistych zysków lub ciasnych, partyjnych interesów.

Otóż z osobistych rozmów z p. t. Czytelnikami ustaliliśmy niezbicie następujące fakty: odróżniają oni dwa czynniki w rządzie polskim, a mianowicie: 1) biurokrację polską; 2) marsz. Piłsudskiego — jako faktyczną głowę naszego państwa.

Co do pierwszej kwestji, zdanie wszystkich jest jasne, wyrobione, niedwuznaczne, a nawet nienadające się do druku.

Co do drugiej kwestji — t. j. co do marsz. Piłsudskiego, zdania są podzielone, ale zdaje się, że z dnia na dzień w miarę zaniku

jego popularności u mniejszości narodowych i socjalistów zwiększają się sympatje po stronie narodowej.

Rzecz prosta — piszemy to na podstawie tylko luźnych spostrzeżeń i obserwacji.

Przy nadchodzącej, decydującej rozgrywce Sejm — czy marsz. Piłsudski, jest rzeczą niezmiernie wagi ujawnienie prądów istniejących, zwłaszcza w sferach narodowych społeczeństwa, gdyż nikt inny tylko ono w decydujących chwilach rozstrzygało i rozstrzygać będzie.

Chcąc wyjaśnić tą kwestję, postawić na rzeczowym gruncie, tudzież mieć jakie takie uzasadnione pojęcie o zmianach zaszłych w tym kierunku od 1926 roku, redakcja ogłasza poniższą ankietę, z usilną prośbą o łaskawe odesłanie jej, gdyż sprawa ta ma głębsze znaczenie, niżby się zdawać mogło i doniosłością przekracza napewno granice Łodzi.

1. Czy osoba Marsz. Piłsudskiego jest Panu (i) sympatyczną

T A K

N I E

2. Czy dalszy rozłam społeczeństwa polskiego uznaje Pan (i) dobrym dla interesów Polski?

T A K

Podpis i adres.....

Niepotrzebne skreślić.

Wszelkie, dłuższe listy i zdania są wysoce pożądane!

ŁÓDŹ — „ROZWOJ” — REDAKCJA

Wyciąć i przesłać pocztą w kopercie jako druk 5 groszy porto. Wręczyć roznosicielom. Oddać w redakcji Al. Kościuszki 41. Wręczyć inkasentom.

Kto nie życzy sobie, aby jego nazwisko było poruszone — może wysłać odpowiedź BEZ NAZWISKA.

W odpowiedzi na pytania ankiety otrzymujemy bardzo charakterystyczny list który drukujemy in exenso

Pan Marszałek Piłsudski posiada 3/4 sympatji mojej, uważam, że wyprowadził nas z chaosu, jaki został zasiany przez partyjnicstwo, egoizm i niedołęstwo prowodyrów prawicowych i lewicowych — jego czystość rąk w tem bagnie korupcji to mówienie prawdy w oczy wszystkim „wielkim macherom” (trochę za często używa wyrazy trywialne), — siła jego władzy — wszystko to imponuje mi i żałuję, że ten człowiek Opatrzności Boskiej dla Polski zbliża się do starości i troska za serce chwyta że nie widzi się godnego jego zastępcy.

Stroną ujemną tego działacza jest to że jego poczynania, ażeby mniejszości w Polsce zachowywały się jako obywatele Polski dotad

nie dają dobrego wyniku i stosunek do Naszej Ojczyzny wyraża się — brać co daje Polska — oddać minimum — i dlatego jeżeli będzie chciał ażeby go naród patriotyczny polski wspominał dobrze to musi się opierać na polakach przede wszystkim.

Na drugie pytanie ankiety t. j. czy uważam, nie wiem czy znajdzie się jaki obywatel który powie „tak”.

Rozłam dalszy grozi państwu zgubą materialną i moralną.

Tworzenie sympatyków BB, przez ustanie do emerytury oficerów młodych i zdolnych o narodowych przekonaniach a przyjmowanie na ich miejsce niedołężnych zwolenników BB, jest karygodnym czynem.

X. Y.

Los ludzi nauki

Moskiewska „Krasnaja Gazieta” dokonała oburzonego odkrycia: oto wśród 46 profesorów chemji na uniwersytecie, tylko jeden jest komunistą, a wśród 76 profesorów medycyny, niema ani jednego urzędowego wyznawcy Lenina.

Na skutek tej rewelacji, władze szkolne zastosowały natychmiast energiczne środki zaradcze.

Urzędowe rozporządzenie w tej sprawie brzmi: rząd sowiecki postanowił poddać publicznemu egzaminowi tych wszystkich uniwersyteckich profesorów, którzy posiadali katedrę naukową przed rewolucją lub ukończyli 65 rok życia.

Profesorowie, którzy nie posiadają zaufania u władz komunistycznych, stracą swoje stanowisko. Cała ta kategoria profesorów ma złożyć sprawozdanie o działalności naukowej w ciągu ostatnich dziesięciu lat przed komisją studencką, a prosta większość głosów zadecyduje o dalszym pozostawieniu danego uczonego na katedrze.

Komisariat oświaty wyjaśnił, że to zarządzenie pociągnie za sobą szereg wydażeń. „Krasn. Gaz.”, wcale się tem nie martwi: luki dadzą się wkrótce zapłacić uczonymi, których wykształci proletarij; ważniejszą jest rzeczą mieć szkoły komunizmu, niż świątynie nauki. Potrzebujemy czerwonych doktorów, czerwonych inżynierów, czerwonych prawników — dodaje wspomniany organ bolszewicki.

! czerwonych durni — my dodamy.

Nieprzemakalne buty

W tych dniach przybyli do Wiednia dwaj oficerowie armji polskiej, major Stanisław Rola-Arciszewski i rotmistrz Tadeusz Plackowski, odbywszy konno podróż z Równego, na Wołyniu, do stolicy Austrii.

Na przyjęciu, urządzone dla jeźdźców polskich w kasynie oficerskim koszar konnicy austriackiej w Breitensee, major Arciszewski opowiedział zabawny szczegół tego rajdu konnego.

Oto, wybierając się w daleką drogę, obaj oficerowie kazali sobie zrobić buty nieprzemakalne.

— Boć — mówi major — katar, albo i grypa, byłaby rzeczą nieprzyjemną podczas jazdy. No, i zaraz drugiego dnia zaczęło lać, jak z rynny — wprost do naszych butów, które okazały się rzeczywiście nieprzemakalne! Co chwila musiał rotmistrz Plackowski mnie, a ja jemu, pomagać w ćwiczeniu akrobatycznym zadzieranie nóg tak, aby woda wylewała się z butów podczas naszej jazdy. Wieczorem więc, przybywszy na postój, powiercaliśmy dziury na podeszwach, aby woda mogła z butów odpływać.

Miejski kinematograf oświatowy
Od 29-X do 4-XI 1929 r. 5923

Dla dorosłych

ROBERT i BERTRAND

Obraz w 10 aktach podług sztuki RAEDERA

W rolach głównych!

HARRY LIEDTKE F. KAMPERS

DOLLY GREY ELIZA LA PORTA

Dla młodzieży:

Bariek zwycięzca

Według słynnej noweli
HENRYKA SIENKIEWICZA

Nadprogram fragmenty z obrazu „Narodowy bohater”

Nowe łajdactwa czerezwyeczajki

Przed kilku dniami przynieśliśmy sensacyjną wiadomość, lansowaną w kołach rosyjskiej emigracji monarchistycznej, wedle której car Mikołaj II i jego rodzina żyje. Wiśnięta do Berlina i Paryża rzekomo cudem uratowana z Cze-ki „baronowa” Barbara Wiśniewska. Początkowo przypuszczano, że jest to manewr pewnych grup, zmierzających w ten sposób opanować kapitały rodziny carskiej, ulokowane przed rewolucją bolszewicką w niektórych bankach amerykańskich.

Obecnie okazuje się, że nici tej afery prowadzą... do Moskwy, i że w danym wypadku — jak w wielu innych — mamy do czynienia z szatańską prowokacją G. P. U.

Owa Wiśniewska okazała się agentką G. P. U., umyślnie wydelegowaną do Europy wschodniej celem rozszerzenia plotek o uratowania rodziny carskiej. Wiśniewska, jak wiadomo, na wszelkie pytania, gdzie właściwie znajduje się uratowana rodzina cara Mikołaja kategorięcznie odmawiała wyjaśnień, proponując natomiast osobiście doręczyć carowi względnie członkom jego rodziny list od krewnych lub przywódców obozu monarchistycznego. Oto w tem tkwi główny cel tej najnowszej prowokacji G. P. U., które zamierzało tą drogą usadowić swego agenta w kołach bliskich pozostałych przy życiu członków rodziny Romanowych.

Wyjaśniło się również, że prowokatorka Wiśniewska tamtego roku potrafiła dostać się do Wielkiego Księcia Andrzeja, który — jak wiadomo — stale mieszka na francuskiej Rivierze, w własnej willi. Pewnego razu do Wielkiego Ks. zgłosiła się skromnie ubrana pani w wieku 30—35 lat i podała, że nazywa się baronowa Osten-Saken i że przybyła z Ameryki, by zakomunikować Wielkiemu Ks. bardzo doniosłą i tajną wiadomość, którą może odkryć tylko jemu i małżonce — znanej baletnicy Krzesińskiej.

Po wydaleniu wszystkich obecnych, baronowa zeznała, że w Nowym Jorku umarł pewien właściciel wielkich garbarni, który w swym testamencie wyznaczył 15 milionów dolarów na cele odrodzenia monarchji w Rosji i oddania tronu w ręce rodziny Romanowych. Opowiadała dalej, że właśnie wiozła list od spadkobierców tego milionera do Wielkiego Ks. List ten jednak jej skradziono, w drodze wraz z innymi dokumentami. Napisała więc do Nowego Jorku, aby natychmiast wystosowano do Wielkiego Ks. drugi list.

Rodzina Wielkiego Ks. chętnie udzieliła baronowej gościny, z której ta skorzystała w całej pełni. Pani Krzesińska dała jej swe toalety i wogóle traktowała baronową, jako członkinię swej rodziny.

Mijały tygodnie, a listu nie było. Nareszcie pewnego razu otrzymano jakiś list z Ameryki o bardzo chaotycznej treści. Baronowa okazała się również sprytnym medium i od czasu do czasu urządziła rozmaite seansy, na których zapowiedziała powrót Wielkiego Ks. na tron carski.

Z biegiem czasu zauważono zniknięcie rozmaitych kosztowności, srebra, złota i biżuterji z willi Wielkiego Ks.

Ustalono nadzór i w następstwie zdołano stwierdzić, że sprawczynią tych kradzieży była... baronowa Osten-Saken. Ujęto ją i oddano w ręce władzy, lecz w jakiś tajemniczy sposób zdołała wyostać się z więzienia i zniknąć. Obecnie stwierdzono, że wspomniana baronowa Osten-Saken była indyferentna z Wiśniewską, która i tym razem grasowała w Berlinie i Paryżu na polecenie G. P. U. w celach prowokacyjnych.

Pozbawienie możności ojcostwa

WIEDEN, 29-X. Naczelný lekarz szpitala miejskiego w Gracu prof. Schmerz stanął przed sądem oskarżony o dokonywanie na mężczyznach operacji, w wyniku których tracili możność ojcostwa.

Aferę tę wykryto przypadkowo, gdy u pewnego więźnia zauważono charakterystyczne blizny.

Dr. Schmerz zoperował w ten sposób około 500 mężczyzn, którzy w ubiegłym roku tłumnie zjeżdżali się do niego.

Pacjenci d-ra Schmerza zeznali na roz-

prawie, że operacjom poddawali się ze względów społecznych, aby ustrzec się przed nadmierną ilością dzieci. Wszyscy oni są ojcami jednego, powyżej dwójga dzieci. Operacje, jak zeznają, miały przebieg zupełnie bezbolesny, rekonwalescencja odbywała się bez jakichkolwiek komplikacji.

Oskarżony na rozprawę nie przybył tłumacząc się względami natury lekarskiej.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał go na grzywnę w wysokości 15,000 szylingów. (My).

Śladami Joanny d'Arc

Straszna fala krwawego teroru z szczególną siłą ogarnęła całą Ukrainę. Jak donosi „Kijowska Prawda”, rząd centralny celem opanowania sytuacji na Ukrainie szczególnie groźnej, wydelegował na Kijowszczyznę znaczne oddziały wiernych czerkistów moskiewskich. W szeregu zbrojnych napadów na przedstawicieli władz szczególną uwagę zwróciły na siebie wystąpienia pewnego oddziału uzbrojonych chłopów, którzy pod dowództwem kobiety już drugi miesiąc bezkarnie grasuje po całej Kijowszczyźnie.

Wedle informacji pisma bolszewickiego, na czele tej antysowieckiej organizacji stoi hrabina Lewicka, przedstawicielka jednej z najbardziej znanych na Ukrainie rodzin szlacheckich.

Straciwszy z początkiem rewolucji bolszewickiej swe obszerne majątki, pani Lewicka skryła się za murami jednego z żeńskich klasztorów w pobliżu Kijowa, gdzie przebywała do niedawna.

Przed paru miesiącami p. Lewicka doskonale poinformowana o panujących wśród chłopów nastrojach, wystąpiła z klasztoru, uzbroidła się i zorganizowała znaczny oddział powstańcy, do którego przyłączyli się wieśniacy z jej posiadłości ziemskich. Gdy do tej wsi przybyli urzędnicy podatkowi i aprowizacyjni, powstańcy z panią Lewicką w czarnym ubraniu zakonniczy na czele, wystąpili z zasadki i wymordowali wszystkich przybyłych urzędników.

Po kilku dniach pani Lewicka zorganizowała zbrojny napad na tzw. „czerwony tabor”, t. j. grupę furmanek, wożących zarekwirowane od chłopów zboże. Zboże to powstańcy zabrali.

Pierwsze sukcesy oddziałów pani Lewickiej spowodowały przyłączenie się do niej ludności z całego szeregu innych miejscowości.

W ostatnich dniach oddziały z hrabiną zakonnicą dokonały całego szeregu nowych napadów przeciwko oddziałom G. P. U. Jak twierdzi pismo bolszewickie, ilość ofiar z póród czerkistów, zamordowanych przez te oddziały jest bardzo znaczna i zwiększa się z każdym dniem.

Na czele tych oddziałów kroczy sama organizatorka z sztandarem w ręku, na którym widnieje napis: „Wojna święta przeciwko bolszewikom, wojna bezwzględna, do wytopienia wszystkich wrogów ludu”.

G. P. U. w Kijowie wydało rozporządzenie, by nie licząc się z żadnymi ofiarami, ująć tę Lewicką i żywą lub martwą odstawić ją do Kijowa. Za ujęcie pani Lewickiej wyznaczono znaczną nagrodę pieniężną.

WACHY

krycie i reperacje wszelkimi materiałami
uskutecznia szybko, solidnie i tanio.

Dogodne warunki. Pierwszorzędne wykonanie

JAN MACINSKI
Łódź, SENATORSKA 18 tel. 12-13

Oryginalna żona

32-letni służący sklepowy W. ma żonę chorowitą i ułomną. Pewnego dnia zapoznał się na ulicy z młodą piękną dziewczyną. Była to 15-letnia Mizzi M. Opowiedziała mu że w domu nie czuje się dobrze. W. zaproponował jej aby pomagała jego żonie w gospodarstwie a dziewczyna się na to zgodziła. Również ojciec dał jej na to swe pozwolenie. Z początku szło dziewczynie u pp. W. bardzo dobrze.

Niebawem jednak okazało się że W. nie miał wobec niej czystych zamiarów. Zbliżył się do niej w niedwuznaczny sposób a wreszcie wręcz jej zaproponował aby została jego kochanką.

Gdy Mizzi odpowiedziała że przecież on jest żonaty oświadczył jej że jego żona niema nic przeciwko temu.

Rzeczywiście pani W. starała się namówić młodą dziewczynę aby wysłuchała jej małżonka. Gdy Mizzi ciągle jeszcze się wzdrygała wręczył jej W. list będący jak gdyby

planem umowy. Dziewczyna miała przyrzecze że po uzyskaniu pełnoletności wyjdzie za mąż za pana W. on zaś oznajmił że jeśli małżeństwo to nie dojdzie do skutku popełni samobójstwo.

Wreszcie Mizzi miała już dość tej przykrej sytuacji, opuściła dom pp. W. i otrzymała posadę w pewnym magazynie. W. jednak wyszedł ją czekał na nią całymi godzinami przed sklepem i czynił jej wyrzuty oraz urządził gwałtowne sceny.

Wobec oporu dziewczyny zjawiła się u niej pani W. błagając aby Mizzi powróciła do nich i okazała się powolną jej mężowi. A gdy Mizzi nie chciała nawet o tem słyszeć, państwo W. donieśli na policję że Mizzi okradła ich!

Cała ta sprawa była onegdaj rozpatrywana przez sąd wiedeński. Mizzi została zwolniona od zarzutu kradzieży natomiast przeciwko państwu W. wdrożono skargę o oszczerstwo i stręczenie do nierzędu.

POPIERAJĄCIE L. O. P. P.

Licytant z nieba

W Middleporu, w Ameryce, zamieszkał przed paru laty bardzo bogaty człowiek. Okolica tego miasta była jego rodzinną okolicą, ale przed wojną wyemigrował z niej i nie dawał o sobie znać, bo był tak zajęty robieniem majątku, że zapomniał o wszystkim.

Powróciwszy jednak bogaczem, pomyślał przede wszystkim o swych rodzicach, fermach w pobliżu Middleportu i chciał zgotować im spokojne życie na starość.

Okazało się jednak, że staruszkowie podczas jego nieobecności sprzedali fermę, a uważając, że zginął na wojnie, wyprowadzili się w inną okolicę, aby nie mieć ciągle przed oczyma miejsca, gdzie żył ich syn. Dokąd się przenieśli, nikt nie wiedział, bo ich znajomi sąsiedzi wymarli tymczasem.

Syn przedsięwziął poszukiwania; które jednak nie dały żadnego wyniku. Aż raz, słuchając radja, a w niem komunikatów o rozpisywanych licytacjach, dowiedział się, że w bardzo oddalonej miejscowości, nazajutrz wystawiona zostaje na licytację ferma i całe mienie

własne jego rodziców!...

Syn najał więc aeroplan i w dzień licytacji spadł z nieba w miejscu zamieszkania swoich staruszków. — Przybył na miejsce w chwili, kiedy już reszta ich majątku miano sprzedać za 5 tysięcy dolarów. Urzędnik prowadzący licytację, ogłosił już cenę po raz wtóry i podniósł młotek, aby poraz trzeci ją powtórzyć i przysądzić kupującemu, kiedy z tłumu licytantów odezwał się tubalny głos:

— Po raz trzeci: 50 tysięcy dolarów.

Rozwedy w Chinach

Kobiety które od tysiącleci nie miały w Chinach głosu, otrzymały nagle równouprawnienie zupełne z mężką połową rodu ludzkiego i korzystają z tego skwapliwie.

W sądach np. Szanghaju, liczba spraw rozwodowych która w r. 1926 nie sięgała nawet setki wzrosła w r. 1927 do sześciuset, a w r. 1928 do 1.400. Ciekawe jest przytem, że wśród tych czterestu setek spraw rozwodowych znajduje się aż 900 w których za powód do rozwodu podana jest jedynie niezgoda charakterów.

Często też w niektórych dziennikach chińskich całe szpalty zajmują ogłoszenia takie jak następujące:

„Piszący te słowa; Czu-Szui Cziao i Ting-Lien-Chen alias A-Man żyli początkowo szczęśliwie w związku małżeńskim. Znajdują jednak obecnie że ich poglądy już się nie zgadzają, wobec czego sądzą że nie mogliby żyć do starości w pętach obustronnych. Ze względu na to oboje postanowili się rozwieść. Od daty więc dzisiejszej nie są już mężem i żoną i żyją w niezależności jedno od drugiego. Gdyby jedna ze stron podpisujących tę ugode rozwodową, chciała zawrzeć nowy związek małżeński, to druga strona nie może się do tego wtrącać. Ugoda niniejsza jest obustronna i zawarta dobrowolnie. Córka z tego małżeństwa pozostaje na mocy umowy niniejszej przy matce i ojciec nie może w przyszłości rościć sobie jakichkolwiek praw do niej. Podpisujemy to naszymi nazwiskami jak następuje: Czu-Szui Cziao i Ting-Lien-Chen“.

Wszyscy odwrócili się, aby zobaczyć, co to za szaleniec, który tak rzuca pieniędzmi. Staruszkowie, którzy już sobie przygotowali łóżka żelazne powrócili do chaty, ojcie zdumiony patrzył na nieznanego bogacza bez słowa, ale serce matki odgadło prawdę:

— To Adolf! To nasz syn Adolf! — zawołała, rzucając się mu w objęcia.

Ale syn załatwił się krótko z powitaniem, bo trzeba przecież było zakończyć licytację. Dokonał tego w mgnieniu oka, już przedtem nabyte przedmioty odkupił od innych właścicieli za podwójną cenę i dopiero wtedy powrócił do rodziców, ażeby utrwalić ich byt na zawsze i aby się nimi nacieszyć.

Innego rodzaju ogłoszenie jest nie mniej wyraźne i jasne:

„Piszący te słowa — brzmi to ogłoszenie — pojał w siedemnastym roku republiki (1928) za małżonkę trzecią córkę mieszkającą w Pootungu pani Chang z domu Pan. Od samego początku naszego małżeństwa nie zgadzały się temperamenty nasze postanowiliśmy więc zwrócić się do pośrednika Czu-Ling-Szing który małżeństwo nasze doprowadził do skutku, aby teraz wystąpił jako świadek że po zobopólnym porozumieniu postanowiliśmy się rozwieść“.

Formuły takie wystarczają w Chinach do prawnego rozejścia się małżonków.

Humor.

Chłopiec biurowy do dyrektora. — Znalazłem, proszę pana, obok telefonu tę dwuzłotówkę.

Dyrektor. — To bardzo dobrze, mój chłopcze. Teraz mogę ci się przyznać, że sam ją tam położyłem, żeby wypróbować twoją uczciwość.

Chłopiec. — Ja też tak sobie pomyślałem, proszę pana.

— Sądzi pan że jest w kuchni? — zapytał policjant, zupełnie już nie orientując się w sytuacji.

Pan Reeder ze smutkiem pokiwał głową — Niestety żony to nasze panie chciały doglądać kuchni, zamiast puszczać się na nie bezpieczne imprezy! — rzekł i syknął z niecierpliwości, ale czy to był protest przeciwko zaniedłaniu przez kobietę jej domowych obowiązków, czy też zostało to syknięcie spowodowane czem innem, trudno było orzec, albowiem p. Reeder należał w tej chwili do najbardziej zaferowanych ludzi pod słońcem. Skierował łamę ku drzwiom wejściowym.

— Spodziewałem się tego, — rzekł z widoczną ulgą. — Wzali, na podstawie stoja dwie laski. Pan będzie łaskaw podać mi jedną z nich panie posterunkowy.

Funkcjonariusz nie posiadał się ze zdumienia, wypełnił jednak polecenie i wrócił, podając panu Reederowi długą łaskę z drzewa wiśniowego. Detektyw ujął zakrzywioną rączkę kostura i począł go ogłędzać pod światło latarki.

— Pokryta kurzem — rzekł. — widocznie pozostawiona przez dawniejszych właścicieli. Szpic, sterzący na miejscu stówki, wskazuje, że łaska była kupiona w Szwajcarii. Nie wiem, czy pan interesował się książkami detektywami i czy pan czytał o tym znakomitym człowieku, którego metodę mam właśnie zamiar zastosować?

— Nie panie, — obparł funkcjonariusz, tracąc resztki wiary w realność wszechrzeczy,

(D. c. n.)



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

16)

(Wyciąć i zachować)

PONURY DOM

— Hm! — mruknął pan Reeder, pocierając w zamyśleniu swój długi nos. — Hm... możeby pan tak, panie posterunkowy opisał mi cały przebieg tej... awantury...

Funkcjonariusz opowiedział szczegółowo to co zaszło.

— Zagwoździł pan zamek tak, aby nie można było przekręcić klucza? Bardzo mądre posunięcie.

Pan Reeder się nachmurzył. Bez jednego słowa przeszedł na drugą stronę ulicy i znikł za drzwiami. Otworzył tylną szufladę biurka i wyjął stamtąd skórzaną tekę. Otworzył ją, wybrał trzy dziwaczne stalowe narzędzia, przypominające małe haczyki, wprawił jeden z nich w drewnianą rączkę i powrócił do policjanta.

— Będzie to rzecz... hm... nie mogę powiedzieć „nielegalna” bo człowiek na moim stanowisku nie jest zdolny do czynów sprzecznych z prawem... — będzie to powiedzmy, ekscentryczne i...

Podczas, gdy tak mówił swoim zwykłym łagodnym pełnym uszanowania tonem, ani na chwilę nie przestawał manipulować w zamku kręcąc wytrychem to w jedną, to w drugą stronę. Nagle rygiel trzasnął, zamek puścił i drzwi, pchnięte przez pana Reedera, stanęły otworem.

— Pan pozwoli... chciałem prosić o latałkę... dziękuję.

Wziął elektryczną latarkę z rąk funkcjonariusza i rzucił w mrok hallu białe koło blasku.

Cicho było i pusto. Ani śladu żywej istoty. Skierował światło na schody i z pochyłą głową, słuchał. Ani jeden dźwięk nie uderzył jego ucha. Szedł więc dalej bezszelestnym krokiem, badając ściany hallu.

Korytarz owijał się dokoła stóp klatki schodowej, a u wylotu były drzwi, które prowadziły najwidoczniej do prywatnej części domu. Ku wielkiemu zdziwieniu policjanta, pan Reeder począł się tym orzwiom dokładnie przyglądać. Nacisnął klamkę, ale drzwi ani drgnęły. Nachylił się i spojrzał przez dziurkę od klucza.

— Tam był ktoś... na górze. — zaczął policjant głosem drżącym ze wzruszenia. Mówił przecież z tak ważną personą!

— Tam był ktoś na górze... — powtórzył mimowiednie pan Reeder. — Prawdopodobnie słyszał pan skrzypienie podłogi.

Powrócił do stóp klatki schodowej i spojrzał w górę. Następnie rzucił światło łam py na posadzkę hallu.

— Trucin ani opilków nie widać, — mówił do siebie, — a więc nie to co myślałem...

— Czy mam wejść na górę? — zapytał Dyer i już stawiał nogę na pierwszym stopniu, kiedy pan Reeder z siłą, o jaką trudno było posadzić jego zwiędły organizm, zepchnął go z powrotem.

— Myślę, że nie, panie posterunkowy, — rzekł twardo, — Gdyby ta kobieta była na górze, usłyszałaby nasze głosy. Ale jej na górze niema.

Zalety szybkości

"Time is money" (czas to pieniądz) powiadają Anglicy i Amerykanie. W rzeczywistości jednak należałoby powiedzieć "Speed is money" (pośpiech to pieniądz), gdyż w dzisiejszych czasach wszelkie objawy naszego życia opierają się na szybkości i pośpiechu, które ludzkość stara się doprowadzić do zawrotnych szczytów.

Człowiek dzisiejszy istnienie swoje zawdzięcza w szczególności dwóm czynnikom, tj. szybkości i akuracji, które są ze sobą ściśle związane. Szybkość i akuracja uderzenia, uratowały człowieka pierwotnego przed dzikimi bestjami i przed napaścią jego łowców. Szybkość i akuracja pozwoliła mu zdobyć więcej i lepsze pożywienie dla swej rodziny, przez co dzieci jego, lepiej odżywiane od innych swych rówieśników podległy szybszemu i bardziej ściślemu rozwojowi intelektualnemu i przez to wyrosły na przywódców drugich.

Rzućmy okiem na ubiegłe stulecie, a zobaczmy ile bitew wygrano dzięki szybkości, jak pierwsze armaty zrewolucjonizowały całą sztukę wojenną przez swoją precyzję, swoją szybkość w działaniu. Pomyślmy tylko, jak w dzisiejszym handlu i przemyśle dokładna praca połączona z szybką produkcją przoduje nad powolniejszą metodą. Większość ludzi pracuje, by zapewnić sobie byt. Komu najlepiej się powodzi? Temu, który zdolny jest do pracy akuracji i szybkiej.

Motory i aeroplany dają nam najbardziej obrazowy i prymitywny przykład szybkości. Podsuwają one naszej podświadomości pełnej poczucia samozachowania, wrażenie pewnego pędu ku wolności i przestrzeni. Świadoma inteligencja zwie to sportem, który napawa nas radosnym dreszczem dumy, z osiągniętych rezultatów i zwycięstw nad innymi.

Czas pokaże, który z obu rodzajów ruchu ludzkiego podlega w wyższym stopniu fascynacji pędu. W obecnej chwili wydaje nam się, że zamyślenie i wykorzystywanie wszelkich jego objawów, w pierwszym rzędzie za-

garnęła młodzież, młodzież mierzona nie ilości lat przeżytych, a jedynie żywotnością swoją.

W ubiegłych stuleciach, kobieta była raczej broniona, aniżeli obronicielką i dlatego potrzeba szybkości nie zdołała u niej tak silnie się rozwinąć jak u mężczyzny. A jednak pociąg do szybkości i na nią wywiera silny wpływ, gdyż nie uległa w tak dużym stopniu wpływom cywilizacji co jej towarzyszy i zachowała większą prymitywność w swoim charakterze. Wrodzona kobiecie szybka orientacja i spryt, pozwoliły jej jednak uzmysłwić sobie wartość mechanicznej szybkości i dlatego powoli wkracza w nową dziedzinę, nieznana jeszcze jej matkom.

Biorąc pod uwagę różnorodne zalety, które ukształtowały charakter nowoczesnej kobiety wydaje się rzeczą całkiem prawdopodobną, że zajmie ona wybitne stanowisko w tych licznych sportach, które jej naturze odpowiadają. Kobieta posiada odwagę, cierpliwość, dużą dozę imaginacji i intuicji, a to wszystko razem dopomóż jej w wysokim stopniu do przezwyciężenia tych wszystkich usterek jakie powodują u niej; wrodzona słabość fizyczna, brak wytrzymałości, brak kontroli nad swymi nerwami i cały szereg innych zastrzeżeń spowodowanych przez ochraniający tryb życia jakie kobieta prowadziła przez cały szereg generacji.

Nie możemy jednak nie uznać tego co kobieta dotychczas dokonała. Jej bujna imaginacja wytwarza u niej pewnego rodzaju sympatie do maszyny, którą kieruje. Odwaga pozwala jej przezwyciężać wiele napotykanych trudności. Dzięki swej ciepłocie jest w stanie swoją maszynę utrzymać w należytym porządku, gdyż zadaje sobie ten trud by dokładnie zbadać wszelkie usterek i pieczołowicie z nią się obchodzić. Intuicja nią kieruje, gdy w odpowiedniej chwili przyspiesza bieg maszyny, która przynosi jej upragnione zwycięstwo. Samochód, samolot lub łódź motorowa dają poczucie wolności, a tego właśnie poszukuje kobieta nowoczesna, która nie

Przyczyny otyłości

Na kongresie lekarskim w sprawie chorób na tle przemiany materji, który odbył się ostatnio w Berlinie, wiedeński profesor doktor Bauer, zastanawiając się nad wypadkami zbytnej otyłości, dowodził, że duża tusza nie jest wynikiem obfitego jedzenia, jak również nie jest przywiązana do pewnych zawodów.

Obserwacje jego w tym kierunku wykazały, że na 275 otyłych tylko 3,3 proc. było ludzi nadużywających jedzenia.

Dr Bauer dowodził dalej, że skłonność do tycia przejawia się we wszystkich sferach ludności. Prosto zdawałoby się, że jeżeli ktoś posiada tę predylekcję, to nabiera tuszy, jak to się mówi: „z powietrza”. Według prof. Bauera tycie bez żadnych widomych powodów jest to skutek magazynowania wody, do czego skłonne są niektóre organizmy.

W referacie swym prelegent poinformował o niezwykle ciekawym wypadku pewnej dziewczynki, która oparzyła sobie rękę w tak fatalny sposób, iż musiano przeszczepić na nią skórę z jej własnego brzucha. I oto gdy dziewczynka ta stała się dorosłą i z wiekiem zaczęła tyć, skłonność tę wykazała również przeszczepiona na jej rękę skóra, czyli innymi słowy, brzuch jej zaczął również rość i na dłoni.

Jako ostateczny wniosek z całego swego odczytu dr. Bauer wyraził przekonanie, iż jedynym powodem otyłości jest organiczna skłonność pewnych części skóry do tycia.

zawsze, nawet w obecnych czasach znaleźć ją może.

W tem leży również różnica między mężczyzną a kobietą, że mężczyzna tworzy i zdobywa, a kobieta z uśmiechem przyjmuje jego wynalazki dla osiągnięcia swych celów.

Pielegnowanie skóry

Skóra stanowi wielką pokrywę ochronną zabezpieczającą ciało ludzkie do pewnego stopnia od wniknięcia substancji szkodliwych jest ona ważnym narządem wydzielniczym, który przedewszystkiem reguluje zawartość wody w ustroju, a mianowicie przez to, że znaczna ilość płynu może na powierzchni ulec wyparowaniu a niektóre wydaliny mogą również zostać usunięte przez skórę z ustroju.

Wielkie też jest znaczenie skóry jako organu regulującego ciepło w organizmie ludzkim. Jeżeli wszystkie narządy regulacyjne dobrze wypełniają swą czynność, to obfitrze przyjmowanie wody może pobudzić wytworzenie się ciepła ograniczenie zaś dowozu wody — spowoduje obniżenie się ciepła ustrojowego.

I naodwrot — jeżeli tak się człowiek ubiera, aby jak najmniej ciepła tracił, to potrzeba dowozu wody będzie o wiele mniejsza, niż przeciwnie, a jeśli wówczas odpowiednio nie zmniejszymy dowozu wody, to przez nerki zostanie wydalona daleko większa ilość wody niż poprzednio.

Ciepłota ustroju może też wyrównywać się przez ubytek ciepła z powierzchni skóry.

Ubytek ten jest bardzo zmienny, a zależnym jest od obfiteści w skórze naczyń włosowatych i mięśni gładkich, a wszyscy doskonale wiedzą, jak wskutek zimna powstaje niedokrwistość skóry i tak zwana „gęsia skóra”

Sposób życia ma dla oszczędzania skóry bardzo wielkie znaczenie. Znaczenie to wskazuje jest tak widoczne, że dość sobie przypomnieć, jak delikatną skórą odznaczają się osoby wyższych warstw społecznych, które zawsze uniknąć mogą nieprzyjemnych wpływów zewnętrznych.

Człowiek, który nie jest zmuszony ciągle ulegać wpływowi zimnego i surowego wiatru, może daleko łatwiej zachować skórę delikatną, aniżeli ten którego naczynia włosowate skóry ulegają najrozmaitszym zmianom pod wpływem gorąca i zimna, bądź się rozszerzają, bądź też zwężają. Pod ustawicznym wpływem tych czynników skóra z czasem staje się czerwona, czego obawiają się tak ci wszyscy, którym tak bardzo zależy na pięknej barwie ich skóry.

Wiemy doskonale co to jest zahartowanie wiemy, że każdy narząd możemy ćwiczyć a tem samem zahartowywać. Co zaś się tyczy skóry, to wiele osób już zdawien dawna stosuje systematyczne hartowanie. Pozostaje to w związku z poglądem, jaki mamy o tak zwanym przeziębieniu.

Zimno najczęściej i najwidoczniej działa na skórę. O stopnia zahartowania zależy, który z narządów ma paść ofiarą zaziębienia, ale tem trudniej dochodzi to do skutku. Im skóra jest bardziej odporna, ona bowiem niejako wszystkie inne narządy, a przez to ochrania je od szkodliwego wpływu zimna. Słusznie więc robimy, jeśli hartowanie zaczynamy przedewszystkiem od skóry.

Wielkie znaczenie dla czynności skóry posiada odzież, która reguluje utratę ciepła zależną od rozmaitego stanu pogody. W zwykłych warunkach nosimy materje lniane, bawełniane, jedwabne lub wełniane. Co się ty-

czy przewodnictwa ciepła, to stopień jego jest coraz niższy w tym porządku, jak wyżej zaznaczyliśmy: len — najlepiej przewodzi ciepło, wełna — najmniej. Odzież wełniana stanowi dla skóry delikatnej pewien środek drażniący, gdy tymczasem materja lniana, albo jedwabna jest dla skóry dość przyjemna. Tylko skóra zdrowa a zarazem silna znosi dobrze odzież wełnianą na gołym ciele, dlatego też zastosowanie odzieży wełnianej stanowi metodę hartowania skóry, aczkolwiek jednocześnie wstrzymuje nadmierną utratę ciepła.

Odzież wełniana najlepiej chroni od gwałtownych zmian, mogących zachodzić na powierzchni skóry.

Należy jeszcze dodać, że barwa materji również nie jest obojętna dla przewodnictwa.

Wiemy, że materje czarne posiadają największy stopień przewodnictwa, dalej następuje barwa zielona, czerwona, a wreszcie — biała. Chcąc zatem aby jakiegobądź ciało ciepło zachowało swą ciepłotę przez czas możliwie długi w chłodnym miejscu, trzeba by ją otoczyć białą wełną (pominawszy wszelkie futra).

Zawartość wody w skórze może też mieć pewne znaczenie dla zahartowania: skóra, posiadająca mniej wody, jest odporniejsza na podrażnienie zimna, aniżeli skóra bogatsza w wodę.

Jako środek hartowania obok wełny na szczególne zastosowanie zasługuje zimna woda. Ciepłotę wody możemy stopniowo obniżać i w ten sposób skórę przyzwyczajając do zimna, czego żadnym innym środkiem tak dobrze nie osiągniemy.

Polskie Chicago nad Bałtykiem

Państwo z pewnością widzieliście nieraz człowieka, któremu się śpieszy bardzo i który susami wielkimi i nieregularnymi sady po schodach do góry? Trudno określić, jakie jest tempo i jaki rytm tego pośpiechu i gdzie się człowiek biegnący w górę zatrzyma. To jest pewnem, że jest silny i że mu się śpieszy.

W Gdyni nie tylko miasto się śpieszy, ale i oglądający je musi czynić to samo, nawet i w myśli.

Szedłem tak piechotą z Sopot do Gdyni i gdy na granicy, czy pół granicy gdańsko-polskiej, bardzo pacyficznej nad strumyczkiem w lasku, droga się skończyła i trzeba było brnąć po piasku, kamieniach nadbrzeżnych lub wykrotach leśnych, pomyślałem sobie: czemu oni i tu nie budują drogi? Zbliżając się do Gdyni, natknąłem się na szyny, nasypy, robotników. Budują drogę-bulwar z Gdyni ku Orłowu i Sopotom. Ledwo pomyślałem a już się stało.

A potem miasto. Trudno już pamiętać, czem było przed kilku laty, gdy ciemną uliczką, wśród małych domków, przybysz zmierzzał do małego dworca. Gdzie ta ulica i gdzie ten dworzec? Gdzie przeszłość cicha i senna tej małej do niedawna rybackiej osady?

Nie pamiętamy już przeszłości, teraźniejszości nie możemy ująć, bo jest zbyt bogata i rozmaita, przyszłości nie możemy sobie wyobrazić.

Nic nie stoi tu w miejscu, wszystko pędzi naprzód, przesadzając po kilka stopni naraz. Gdzie się zatrzyma człowiek, pędzący wielkimi susami na górę?

Mamy tu koło siebie cztery stadja rozwoju i nie wiemy czy i to czwarte, najnowsze, najpiękniejsze, nie będzie lada chwila przelicytowane przez swego piąte stadjum rozwoju.

Jeszcze gdzieśgdzieś w sąsiedztwie wielkich domów lub drewnianych bud kryją się zawstydzone i sennie małe domki rybackie. To stadjum pierwsze. Obok naprędce skłcone budy fryzjerów, sklepiki z żywnością, małomiejskie sklepy i bazy.

Stadjum drugie. Potem przytulne, sympatyczne domki i wille o czerwonych, łamanych dachach.

Stadjum trzecie. A wreszcie na tem tle drapaczy chmur, wielkie, szybko wznoszone wiele piętrów.

Oto stadjum czwarte. A między tymi stadjami zabłąkał się dworzec. Lat temu trzy lub cztery między willami i domkami byłby olbrzymem. Dziś drapacze chmur spodładają nań z góry, a on zaczyna się już wstydić swojej małości.

Wszędzie coś się buduje, układa, sady porządkuje. Tu w tępie amerykańskim brukuje się dwie, trzy wielkie ulice i sześć, siedem mniejszych przecznic. Przed kępą pokrzyw stoi słup z prorocznym napisem „Aleja...” i boję się, że gdy za chwilę powrócę, to pokrzyw nie będzie już, a będzie ulica.

Wielkie domy i gmachy państwowe obok placów niezabudowanych lub małych domków. W samym środku miasta mały domek rozpląszczył się ze strachu między wysokimi kamienicami jak kot, który boi się bicia.

Dom obok ma balkony wszelkie z prawej strony, jak człowiek, który trzyma fałkę w prawym kacie ust. Na parterowym domku widnieje napis „Mleczarnia” i możnaby wejść, gdyby mleczarnia nie była się wyniosła wraz z dachem i podłogą, opróżniając teren dla czegoś, co tu z pewnością niebawem stanie, będzie wielkie i będzie mogło stać tak długo, dopóki nie będzie musiało ustąpić miejsca czemuś jeszcze większemu.

Wszędzie tu pracuje się nad jutrem, nad przyszłością i wszystko to, nawet zabawa dziecka, układającego wzgórek z piasku, wydaje się być pracą upartą, błyskawiczną, częścią wielkiego planu, fragmentem niesłychanie żywotnej energii, która wytrysnęła tu z nadmorskiego gruntu i nie może sobie znaleźć kształtów dość wielkich, aby się w nich zmieścić. Jest młoda, mocna, a przyszłość do niej należy.

Skut i pobożności

WILNO 29. 10 — Onegdaj główna synagoga w Wilnie była świadkiem bójki która tylko dzięki interwencji policji skończyła się bezkrwawo.

Podczas odbywających się uroczystości świątecznych w synagodze wynikła kłótnia między starszym woźnym a jego pomocnikiem który odmówił wykonania pewnej czynności podczas obrzędu. Kłótnia zamieniła się wkrótce w bójkę, gdyż woźny spoliczkował swego pomocnika.

Rozgorączkowani woźni wobec kilkun-

stotysięcznego tłumu starozakonnych poczęli się bić.

Widząc to zgorszenie tłumu modlących się żydów rzuciły się na starszego woźnego, chcąc go złinczować. Wezwana policja z trudem zdołała wyrwać woźnego z rąk zfanatyzowanego tłumu żydowskiego. Woźnego wsadzono do samochodu niezwłocznie i odwieziono go do komisariatu.

Celem zapobieżenia ekscesów koło synagogi ustawiony został silny oddział policji konnej i pieszej.

Kot z gumowym sercem

Fizjolog amerykański, profesor uniwersytetu w Dalhousie pozazdrościł laurów rosyjskim uczonym, którzy, jak wiadomo, potrafili ożywić odciętą głowę psa przy pomocy sztucznego serca.

Otóż uczony Amerykanin przeprowadził szereg doświadczeń ze sztucznym sercem na kotach, które to doświadczenia dostarczyły fizjologom nowego cennego materiału. Wyciął on tym biednym zwierzętom serca, a na miejsce tych organów wstawił serca gumowe, poruszane elektrycznym aparatem.

Koty z gumowym sercem żyły jeszcze kilka godzin, a jedno nawet z tych ofiar nauki

dwa dni.

Eksperyment udawał się wtedy, kiedy uczony zdołał wstawić sztuczne serce na miejsce wyciętego w ciągu trzech minut.

Wiadomość o tym ciekawym eksperymencie zainteresowała wielce biologów, ale w znacznie wyższym stopniu oburzyła wszystkich amerykańskich młodszych kotów i antywiewsekcjonistów.

W prasie amerykańskiej całe szpalty wypełnione są protestami przeciw tego rodzaju okrucieństwu i wojna o wiewsekcję wybuchła na nowo jak to się już nieraz z racji podobnych eksperymentów zdarzało.

Kraty zwierzyńca, które nas dzielą

Od czasu jak powstał w Warszawie ogród zoologiczny, wśród mieszkańców Syreniego grodu daje się zauważyć ogromne zainteresowanie wszelakim zwierzem, zamieszkującym rozmaite kąty i dziury naszego globu.

Wiadomą jest rzeczą, że istnienie takiego zwierzyńca w mieście rozwija ogromnie uczucie przywiązania dla każdego bożego stworzenia. Nawiązuje się naprzykład bliski kontakt między warszawiakiem a słoniem, która to sympatja bez istnienia zoo nie byłaby nigdy doszła do skutku.

Staje tedy pocziwy taki średnio-europejski obywatel przed zagrodą Kasi i Jasia i i przygląda się z podziwem tej przepotopowej masie:

— Ale ci ma skórę! Byłyby zelówki, co?.. Jakby mu gwóźdź przykładowo w cąber wbił, toby nawet nie poczuł. Szkoda, że nie wzięm z sobą, byśmy spróbowali.

— Ale chyba najlepsza to ci musi być z niego słonina, bo inaczejby się przecie nie nazywał słoń.

— E, świci tata i tyle! Słonina to je regularnie ino świenske i weprzowe prawo, a słoń, wiadomo dobry jest ino na same kości. W ciepłych krajach na plantacjach niby, gdzie toto się hoduje, to nieprzymierzający jak łonia z osłem to je muł, także samo słonina z psem, to je psia kość słoniowa na broszki, czy na spinki, czy na korale, aby coś...

Nawiązuje się coraz bliższy kontakt. Słoń który dotychczas stał tyłem, obrócił się teraz przodem.

— Wicus, sypnij mu w mordę plachem, to zobaczysz, jak on fajnie trąba buja!..

Zoo jest kolosalnym współzynnikiem w zbliżaniu człowieka do zwierząt. W tych dniach widziałem już naprz. w tramwaju, jak jakimś pasażerowi spacerowała oswojona pluskwa naokoło kołnierzyka...

Edmund Wasilewski

Plotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i welny na sukanie.

tel. 44-64

Humor

Rada.

Cały skład przerzucił już kupiec z góry do dołu — a kupującej damie nic się nie podobalo.

— Szkoda, że nie mogę niczego znaleźć. Mąż ma jutro urodziny i chciałabym mu naprawdę zgotować jaką niespodziankę!

— A gdyby tak łaskawa pani skryła się za szafę i zawołała „a kuku”?

KRONIKA

KALENDARZ

Czwartek 31 października — Olimpjsza.

TEATR

Teatr Miejski: — Wielki kram.
Teatr Kameralny: Dr. Julia Szabo
Teatr Popularny: Gitara i Jazzband

WIDOWISKA

Bajka: — Boska kobieta.
Casino: — Dzika miłość.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.
Corso: — Biały orzeł.
Grand — Kino: — Z dnia na dzień.
Luna: — Złote piekło.
Mimoza: — Policmajster Targiejew.
Odeon: — Tajemnica panny Mary.
Palace: — Mam pieniądze — szukam męża.
Resursa: — Nieludzki okup.
Wodewil: — Biały orzeł.
Zachęta: — Wołga, Wołga.

— 000 —

Wiadomości bieżące.

Uroczystości trydium w kapł. Salezjanów ul. Wodna 34

W dniach 31.10 1, 2, 3 listopada odbędzie się uroczystości ku czci błg. Jana Bosko apóst. młodzieży i założyciela zgrom. Salezjanów.

Pokaz eksponatów poznańskich

W niedzielę dnia 3-go listopada, nastąpi otwarcie w Miejskiej Galerji Sztuki pokazu eksponatów samorządu Łódzkiego z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Eksponaty te obrazują dorobek samorządu Łódzkiego zwłaszcza w okresie ostatniego dziesięciolecia, a ilustrując przejrzyście wszystkie działy gospodarki miejskiej, zaznają zarówno z całokształtem, jak i poszczególnymi zagadnieniami miejskimi.

Kronika policyjna

Jak dżentelmeni łódey reagują na zaczepkę kąpiety

Nocy wczorajszej około godziny 2.ej na ulicy Napiórkowskiego jacyś nieznani sprawcy pokuli nożami 28-letnią prostytutkę Helenę Ratajczyk zamieszkałą przy ul. Odyńca 58. która zaczęła przechodzić.

Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. (w)

Czyżby dostał nakaz płatniczy?

Nocy wczorajszej w mieszkaniu własnym przy ul. Cegielnianej 38 dostał napadu furji 21-letni Jan Załuga. Nieszcześliwego szaleńca obezwładniono przy pomocy sąsiadów i wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po zastosowaniu środków uspakajających pozostawił na miejscu, pod opieką rodziny. (w)

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś we czwartek po raz pierwszy w Łodzi „Wielki kram” — rewelacyjna sztuka B. Shaw’a.

W piątek 1 listopada o godz. 4 popoł. po cenach popularnych „Rywale”.

Nie dadzą im żyć spokojnie

W dniu 19 marca r. b. około godzinie 9.30 wieczorem starszy posterunkowy M. Marcinkowski przechodząc ulicą Rzgowską zauważył że jakiś nieznany młody osobnik rozdaje przechodniom odezwy. Zatrzymawszy tego osobnika posterunkowy Marcinkowski skonstatował że są to odezwy wydawnictwa partji komunistycznej.

Po wylegitymowaniu go okazało się iż jest to 20-letni Feliks Kacieli zamieszkały w Łodzi przy ul. Henryka 30. Badany w toku dochodzenia Kacieli wyjaśnił m. in. że odezwy te otrzymał od swego kolegi Małolepszego który tę okoliczność również potwierdził i wskazał z kolei na niejakiego Hersza Szpigla jako tego od którego sam otrzymywał odezwy w celu dalszego rozkolportowania. Poza tem Małolepszy zeznał że w partji pełnił funkcję „technika” t. j. kolportera odezw na dzielnicę Górna Z.M.K. Szpigiel zaś jest „technikiem” komitetu miejskiego Z. M. K. i utrzymuje stały kontakt partyjny z Jonasem vel Rubinem Herszem jako kolporterem komitetu okr. Z.M.K.

Dokonana rewizja w mieszkaniu Jonasa vel Rubina przy ul. Wschodniej 43 ujawniła moc kompromitującego materiału w postaci druków odezw i t. p.

Na podstawie materiału zebranego w toku dalszego dochodzenia aresztowano w Łodzi i okolicznych miastach ogółem 23 osoby.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Fajta i Wileckiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Feliks Kacieli lat 20, Eugenjusz Małolepszy lat 21, Chaim Joanas Goldberg lat 22, Hersz Szpigiel

lat 18, Hersz Rubin lat 22, Dawid Dajcz lat 21, Jan Morawski lat 24, Władysław Filipowski lat 20, Andrzej Koziróg lat 26, Jakób Kosowski lat 28, Wacław Ciesionik lat 28, Władysław Owczarek lat 27, Franciszek Witczak lat 32, Józef Barczak lat 28, Leon Woźniak lat 38, Bolesław Rządowski lat 33, Jakób Balkowski lat 26, Wolf Moszkowski lat 17, Mojsze Chaim Brajtmann lat 21, Bolesław Wasiak lat 21, Bogusław Dylewicz lat 22, i Gedajle Rozenal lat 25, wszyscy oskarżeni o to że w okresie czasu od dn. 19 marca 1929 roku w Łodzi będąc członkami organizacji „związku młodzieży komunistycznej” zawiązanej dla dokonania zbrodni zamachu na ustalonych w drodze praw zasadniczych ustroj Państwa Polskiego.

Sąd po wysłuchaniu stron o godz. 2 pp. ogłosił wyrok mocą którego zostali skazani: Feliks Kacieli na 2 lata więzienia, Eugenjusz Małolepszy — 2 lata więzienia, Chaim Joanas Goldberg — 2 lata więzienia, Hersz Szpigiel 3 lata domu poprawy, James Rubin Hersz — 2 lata więzienia, Dawid Dajcz — 2 lata więzienia, Jan Morawski — 2 lata więzienia, Władysław Filipowski — 4 lata ciężkiego więzienia, Andrzej Koziróg — 5 lat ciężkiego więzienia, Jakób Kosowski, Wacław Ciesionik, Władysław Owczarek, Franciszek Witczak, Józef Barczak, Leon Woźniak, Bolesław Rządowski, Jakób Balkowski, Bolesław Wasiak, Bogusław Dylewicz wszyscy po 2 lata więzienia. Wolf Moszkowicz, Mojsze Chaim Brajsbard, Gedajle Rozenal, i Szulim Zelig Rozenal — zostali uniewinnieni z braku dowodu winy.

Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

Skazani przyjęli wyrok z zupełnym spokojem. (w)

Skutki braku miejsc w szpitalach na zapewnione miejsce na cmentarzu

Fabryka Józefa Babada przy ul. Wólczanńskiej 239 była w dniu wczorajszym terenem straszliwego wypadku którego ofiarą padł palacz robotnik Szczepan Pawłowski.

Pawłowski od dłuższego już czasu zatrudnionym był w powyższej fabryce w charakterze palacza kotłowni. W dniu wczorajszym, gdy zajęty był przy pracy swej i nakładał węgiel do kotła, nagle wsklek znajdującego się między węglem materiału wybuchowego nastąpił nagle silny wybuch z kotła

z paleniska. Płomienie ogarnęły stojącego przy kotle Szczepana Pawłowskiego, w jednej chwili przedstawiał on sobą żywą pochodnię. Na krzyki palącego się przybiegli robotnicy, którzy ugasił na nim płonące szaty i zawezwali natychmiast karetkę Pogotowia Kasy Chorych. Lekarz pogotowia, bardzo porażonego odwiózł go do domu przy ul. Wólczanńskiej 230, wskutek braku miejsc w szpitalach. (w)

Słodkie stosunki w fabrykach Polszewji

W swoim czasie przy przeprowadzaniu redukcji robotników huty „Kara” w Piotrkowie m. in. zostali zwolnieni z pracy robotnicy Teodor Klis i Nowak. W dniu onegdajszym do zarządzającego hutą „Kara” zgłosili się ci dwaj robotnicy, którzy po kilkunasto-

wej rozmowie oświadczyli, że pozbawia go życia, poproszono „zarzną jak psa”, jeśli nie przyjmie ich z powrotem do pracy.

Nadaremnie zarządzający tłumaczył Klisowi i Nowakowi, że nie może ich przyjąć, ponieważ nie ma dla nich miejsca, robotnicy przysięgali że go zabiją. W rezultacie musiało obu awanturujących się usunąć poza teren fabryki.

Tegoż dnia po upływie kilku godzin na teren huty dostał się Teodor Klis, który postanowił groźbę swą wypełnić. Dostał się on na teren fabryki od strony toru kolejowego i wiedząc gdzie jeden z robotników przechowuje podczas pracy broń palną, postanowił wykraść rewolwer, który miał mu służyć jako narzędzie do wykonania zbrodni.

W chwili, gdy Klis zajęty był przy włamaniu zamku w szafce, gdzie znajdował się rewolwer spostrzegli to robotnicy i w zamierach jego przeszkadzali mu.

Powiadomione o powyższym wypadku władze policyjne po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego aresztowały obydwoch Klisa i Nowaka niedoszłych morderców i osadzili ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (w)

Teatr Kameralny.

„Dr. Julia Szabo”.

Dziś, czwartek i dni następnych wesoła komedia salonowa „Dr. Julia Szabo” W piątek, w sobotę i niedzielę popołudniu ostatnie przedstawienia L. Franka „Karol i Anna”.

Teatr Popularny.

Dziś, czwartek, piątek i niedziela w dalszym ciągu bawić będzie publiczność słonecznością i wesołością swoją czteroaktowa komedia Duvernoisa „Gitara i jazzband”.

W czwartek, piątek, sobotę wieczorem oraz w niedzielę popołudniu dane będzie z okazji Zaduszek potężne arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady”.

Propaganda oszczędnościowa Banku Handlowego w Warszawie

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o wprowadzeniu przez Bank Handlowy w Warszawie operacji przyjmowania wkładów w złotych i walutach obcych na książeczki wkładowe bezimienne. Jak było do przewidzenia, ten typ oszczędności spotkał się z uznaniem szerokich sfer społeczeństwa. Tłumaczy się to dodatnimi stronami tego systemu: przede wszystkim wkładca nie potrzebuje ujawniać swego nazwiska i konto jego ma zagwarantowaną tajemnicę, jemu samemu tylko znana. Jeżeli wkładca chce się upewnić, że pieniądze nie będą podniesione przez osobę niewłaściwą, może Bankowi podać umówiony znak lub hasło, bez którego pieniądze

żadnej innej osobie wypłacone nie będą. Następnie, sumy posagowe mogą być składane na dwie książeczki bezimienne. Wreszcie w razie śmierci wkładcy skadkobiercy mogą odebrać wkład bez wszelkich formalności spadkowych, które powodują tyle trudu i stratę czasu.

W dalszym ciągu propagandy idei oszczędnościowej Bank Handlowy w Warszawie wypożycza swym wkładcom kasetki do mowy. Wkładca otrzymuje zamkniętą kasetkę, klucz pozostaje w Banku. To daje możliwość składania nawet najdrobniejszych kwot, zaoszczędzonych na codziennych wydatkach. Przynajmniej raz na dwa miesiące wkładca zgłasza się do Banku z kasetką, którą się otwiera kluczem bankowym i wyjętą sumę zapisuje się na książeczkę wkładową. W ten sposób osoba mało zamożna, która nie zgłosiłaby się do Banku dla złożenia pojedynczych złotych, zbiera sobie bez wysiłku

fundusz na przyszłe potrzeby.

Nie każda oszczędność jest racjonalną. Pieniądz, schowany w szafie domowej nie może być nazwany oszczędnością. Należy go składać w bankach, które ze swej strony rozdają go warsztatom pracy, przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym i tą drogą wpływają na potaniecie wytwórczości i tem samem na potaniecie utrzymania. Tylko ten sposób oszczędzania jest racjonalny podczas gdy przechowywanie pieniędzy w domu naraża go na kradzież lub pożar i jest szkodliwym dla ogółu, gdyż zmniejsza obieg pieniężny i tym wywołuje drożyznę. Bank Handlowy w Warszawie przez popularyzowanie nowoczesnych typów oszczędności, kładzie duże zasługi dla samej idei.

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela Oddział Banku przy ul. Narutowicza 17 w Łodzi.

Ważne dla P.T. Telefonujących

Zarząd Telefonów Łódzkich Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej podaje do wiadomości, że

w czwartek, dnia 31 października r. b. od godz. 11-ej
w nocy rozpocznie się przełączanie telefonów na nową
centralę automatyczną

W powyższą noc oraz ew. przez połowę następnego dnia telefony będą częściowo nieczynne.

1-o Od dnia 1-go listopada br. należy łączyć się automatycznie zapomocą krążka numerowanego, ściśle wg. przepisów na str. VII nowego spisu abonentów i posługiwać się całkowicie numerami 5-cyfrowymi, wydrukowanymi w spisie.

Jedynie tylko następujące telefony, dla ułatwienia telefonowania posiadać będą numery jednocyfrowe:

Centrala Międzymiastowa (rządowa)	Nr. 0
Centrala Podmiejska (P. A. S. T.)	„ 9
Straż Ogniewa	„ 8

Należy pamiętać, że nakręcenie krążka numerowego można rozpocząć dopiero po otrzymaniu sygnału zgłoszenia się centrali. (Objaśnienie sygnałów patrz niżej pod p. 4-ym).

2-o Należy zawczasu nauczyć się nadawania numerów. Radzimy przed osiągnięciem należytej wprawy przed rozpoczęciem telefonowania pisać żądany numer na kartce i mieć go przed oczami podczas nakręcania krążka.

3-o W interesie ogółu należy w pierwszych dniach uruchomienia centrali automatycznej ograniczyć używanie telefonów tylko do rozmów najniezbędniejszych i nie dopuszczać do aparatów osób nie umiejących telefonować. Abonenci niestosujący się do powyższego będą wyłączani z centrali, jako szkodzący interesom ogółu abonentów.

4-o Należy zapamiętać znaczenie sygnałów akustycznych, a mianowicie:

- Zgłoszenie się centrali, t. j. znak, że można i należy rozpocząć nadawanie numeru, **c i a g ł y sygnał** (bez przerw).
- Podczas dzwonienia do wywołanego abonenta-sygnał w ciągu około 1 i pół sekundy potem przerwa około 4 i pół sekundy, następnie sygnały i przerwy powtarzają się, dopóki wywołany abonent nieodpowie.
- Abonent **zajęty** — krótkie przerywane sygnały.
- Jeżeli w czasie rozmowy włączy się centrala międzymiastowa, to rozmowa zostanie przerwana i odłączony abonent otrzyma sygnał analogiczny z sygnałem zajętości (jak w p. c.)

5. Północy telefonowania otwarte w gmachu telefonów przy ul. Al. Kościuszki 12 od godz. 9 do 21 codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, będą czynne do dnia 15 listopada b. r.

LECZNICA Lekarzy specjalistów

Przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstytucyjnej) Tel. 16-44.

Otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności.
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nosa)
Dr. Dobrowolski (choroby skórne i weneryczne)
Dr. Jasiński (choroby kobiece i akuszerskie)
Dr. Jastrzębski (choroby oczu)
Dr. Kosiński (choroby chirurgiczne)
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński (choroby wewnętrzne)
Dr. Kołodziej (choroby wewnętrzne)
Dr. Misjon (choroby płuc)
Dr. Rejterowski (choroby płuc)
Dr. Knichowiecki (choroby dzieci)
Dr. Woźniakówna J. (choroby nerwowe i psych.)
Dr. Siwiński (choroby nerwowe i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lekarz dentysta Piotrowska.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GOBAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład
Mebli NAWROT 8 pole-
camy na dogodnych wa-
runkach urządzenia poko-
jowe oraz pojedyncze me-
ble również posiadamy na
składzie otomany, tapcz-
ny, fotele, krzesła, stoły
i t. d.

PLA taśmowa na kulko-
wych łożyskach do
sprzedania w Zgierzu ul.
Konstytucyjna 3 St. Ko-
łodziejki 8796-1

PIANINO do sprzedania
w Ognisku Oficerskim
Zielona 20. Tel. 17-08
8865-1

ębowy kredens, stół, krze-
sła, garderobe, otoma-
nę, łóżka, tremo, szafę
sprzedam Sienkiewicza 59
m 42. Oficyna II wejście
I piętro 8882-3

Kolwagi towarowe bryki
i bryczki sprzedam. Kilin-
skiego 32. 6888-2

Posady i prace

łużąca potrzebna do
wszystkiego od zaraz
Wiadomość u gospodarza
u. Przejazd 65. 8688-2

Lokale i mieszk.

o wynajęcia pokój z ku-
chnią i elektrycznością
obok linii tramwajowej ul.
Nowa 9. (Tuż przy Prze-
jazd) 4888-2

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Kok założenia 1881

Łwangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp

ZALATWA wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

BACZNOŚĆ!!

Picie wody studzien-
nej nieprzegotowa-
nej wywołuje często
zaburzenia żołądko-
we a nawet epidem-
ję. KTO więc szanu-
je zdrowie swoje i swoich bliznich TEN sam

pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH

K. CHADZYŃSKIEGO, Łódź,

ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrow-
szym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicz-
nym składem odpowiada i w zupełności zastępuje
znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler
Borżom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej uży-
wane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmac-
nia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest nie-
zbędna na Każdym stole, w Każdym domu, Restau-
racji, Cukierni i t. p.

Zadać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach
Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość but

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8
III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografii
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsc. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za termi nowo wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska

Stare gazety

do obwijania na wagę

W większych i mniejszych ilościach do nabycia
w adm. „ROZWOJU” Al. Kościuszki 41

Najlepsze



ODBIORNIKI

z gwarancją i wszelki
RADJOSPRZET

można nabyć w firmie

Rad. Nonas

przebudowa starych aparatów na nowoczesne,
Łódź, PIOTRKOWSKA 190, tel. 62-33.

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep front-
towy) Tel. 66 — 31

poleca gotowe futra damski-
męskie oraz skórki pojedyncze
wszelkiego rodzaju, po cenach
przystępnych i na dogodnych
warunkach. Cbejrzenie nie obow-
wiązuje do kupna.
P.P. krawcom udzielam rabatu

TANIO! FUTRA! TANIO!

wszelkiego rodzaju w suro-
wym i gotowym stanie.
J. OPATOWSKI Kilińskie-
go 134 tel. 54-95. Dojazd
tramwajami 4, 10, 16, 17
8642-1

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich

K. Jarociński

Konstytucyjna 51

daw. na ul. Piotrkowska 121

Na Raty!

Wszelkie towary,

OBOWIĄZUJE I PAŁTA

kupuje się najtaniej

w firmie „KREDYT” NA-
WROT 15 i p.